

Jacek Kaczmarek

Marcin Luter

W zamku Wartburg, na stromym urwisku	e e e e
(Te niemieckie przepaście i szczyty)	e e e e
Wbrew mej woli, a gwoli ucisku	a a a a
Wyniesiony pod boskie błękity	a C H H
Pismo święte z wszechwładnej łaciny	C D G G
Na swój własny język przekładam:	a C H H
Ożywają po wiekach	C C D D
Dawne cuda i czyny,	G G a a
Matką Ewa znów, Ojcem znów - Adam.	C h e e

Bliźnim jest mi tragiczny Abraham	e e e e
Gdy poświęcić ma syna w ofierze;	e e e e
Widzę ogień na Sodomy dachach,	a a a a
Gdzie zwęglają się grzeszni w niewierze.	a C H H
Bezmiar winy i kary surowość	C D G G
Brzmia prawdziwie w mym szorstkim języku.	a C H H
Na początku jest słowo,	C C D D
I okrutnie brzmi słowo,	G G a a
Ale spójrz wokół siebie, krytyku!	C h e e

Grzechy Rzym za gotówkę odpuszcza,	e D e e
Lecz w wojennej się nurza rozkoszy.	e D e e
Papież w zbroi, w ubóstwie tkwi tłuszcza,	a G a a
Z której groszy katedry się wznosi.	a C H H
W nawach katedr transakcje wszeteczne,	C D G G
Ksiądz spowiednik rozgrzesza za bilon.	a C H H
Tak jest, było i będzie,	C C D D
Zło i dobro jest wieczne,	G G a a
Lecz nie może być wieczny Babilon.	C h e e

Z tym więc walczę ja, mnich Augustianin,	e D e e
Moralności teolog - to przytyk,	e D e e
Bo w stolicy wołają - poganin!	a G a a
Reformator, heretyk, polityk!	a C H H
Tak, papieską ja bulę spaliłem,	C D G G
Lecz szukajcie miast, które on spalił!	a C H H
Ja na wrotach kościelnych	C C D D
Tezy swoje przybiłem,	G G a a
On mnie wyklął, a mnisi śpiewali.	C h e e

Słowa palą, więc pali się słowa:	e e e e
Nikt o treści popiołów nie pyta.	e e e e
Ale moja ze Stwórcą rozmowa	a a a a
Jak Syn Jego - do drzewa przybita!	a C H H
Niech się gorszy prałacia elita,	C D G G
Niech się w mękach świat tworzy od nowa!	a C H H
Lecz niech czyta, kto umie,	C C D D
Niech nauczy się czytać!	G G a a
Niech powraca - do Słowa!	C h e e